

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-linowej 5 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-linowej 10 gr. Przy powtórzeniach rabatu.

Nr. 60

Toruń - Poznań, sobota 22 maja 1926 r.

Rok 4

W dzień Zesłania Ducha św.

Życzymy, aby Duch św. oświecił społeczeństwo nasze, by poznało błędne drogi, i w swe nieprawości, które go wiodą do zguby strasznej niewoli i ciężkiej niedoli, a wkroczyło na drogę prawości i roztropności. Niech Duch Boży oświeci ludzi nieprawych, a prawych pokrzepi na duchu i pobudzi do czynów szlachetnych i mężnych.

T są jedyne życzenia, które na Zielone

świętki — dawniej święta radości i wesela — składać możemy.

A zarazem zwracamy się do Was Szanowni Czytelnicy i Przyjaciele nasi, abyście i za swej strony gorliwie dolożyli ręki do rozszerzania oświaty, ducha prawości i miłości ojczyzny, bez których stajemy się ciałami bez duszy i bez których ginąć musimy.

Ruina moralności.

„Słowo Kujawskie“ pisze:

Nie o rząd tu chodzi. Nie o nazwiskach tu mowa. O cierpienie narodu o-ciekającego krwią najlepszych jego synów. Haniebne zdarzenie z czoła armji narodowej wawrzynu zwycięstw odniesionych nad wrogami! Bolesne zerwanie pięknej nici legendy o jednym z jej wodzów. To jeszcze tak mało wobec straszego widma spustoszenia i ruiny moralnej, które dziś wyraźnie ukazało się przed oczyma narodu — **złamano przysięgę!!!** Najwyższy i absolutny autorytet Boga samego w tysiącach serc ludzkich został przez pychę ludzką podważony. Najdroższe dobro na ziemi, idea Ojczyzny, została butem żołnierskim skopana.

Już odtąd wzniosły akt religijny, wykonany publicznie i gromadnie przed wysłańcem Kościoła Bożego — kapłanem i przed reprezentantem państwa — dowódcą, **przysięga żołnierska** dla wielu stać się ma cczą formą, bezduszną ceremonją.

Już stróż sumienia żołnierskiego, dręczonego nieraz trudami życia wojskowego, ma zasnąć twardym snem, kiedy wróg przychodzi z trucizną niekarności, nieposłuszeństwa i nieuczciwości.

Już pobudka, wzywająca do walki z nieprzyjacielem, walki wytrwałej aż do śmierci, do wylania ostatniej kropli krwi, w obronie Najjaśniejszej ma przycichnąć.

Już zarzewie zapału żołnierskiego, który go pcha w najgorętszy ogień walki na polu chwały, ma przygasać.

Już piękna, wzniosła, wysoka od ziemi aż do nieba, wieczna idea Ojczyzny ma się utożsamić z człowiekiem małym, słabym i przemijającym.

To dopiero bólów ból.

Gdy publiczne łamanie przysięgi zostanie uprawnione, a nawet wyniesione na szczyty bohaterstwa — jednocześnie zapadnie się gdzieś w przepaść jedna z najważniejszych podstaw gmachu moralności. Wrota wszelkiej obłudy, nieuczciwości, zdrady szeroko się otworzą.

Na czym się oprze wiara i zaufanie ludzkie? Już nie będzie środka, już nie znajdziemy sposobu, byśmy najlepszemu bratu swemu wierzyć mogli. Wszelkie zapewnienia, najwyższe zaklęcia, najgłębsze słowa honoru będą czczym frazesem, jeśli przysięga nawet jest głupstwem.

Wszelkie podpisy, wszelkie kwity, będą niczem, jeśli przysięga jest fikcją. Żadne dochodzenia, żadne świadectwa, żadne sądy, żadne wyroki nie będą miały najmniejszego znaczenia, jeśli przysięga będzie igraszką.

Wszelkie umowy, wszelkie kontrakty, wszelkie śluby bez wartości, jeśli przysięga — zabawką.

Każda organizacja, całe społeczeństwo bez więzów moralnych, to tylko gromada, stado, niczem niezwiązane. Człowiek dla człowieka — wilkiem. **Podęptanie przysięgi — ruina moralna.** — A to się już stało.

A stało się publicznie, nie w zakamarkach, ale u szczytu.

Najwyższe prawo, powszechna norma postępowania w państwie — uświęcona przysięgą wszystkich urzędników państwowych, od nizin aż po szczyty złamana. Święte przykazanie posłuszeństwa żołnierza dla naczelnego dowódcy pogwałcone.

Stała się wielka niemoralność.

I z tą niemoralnością godzi się najwyższy zwierzchnik państwa; wchodzi z nią w pakt, kompromisy; a przez to ją uprawnia. I ta niemoralność znajduje poklask części społeczeństwa. Wychowawcy nauczyciele mienią ją bohaterstwem. A w zdrowych i niezepsutych jeszcze trucizną niemoralności sercach młodzieży powstaje bolesny zawód; miłość i zaufanie dla wychowawców przechodzi ciężki kryzys.

A czasopisma, dzienniki polityczne, zdeptanie, pogardę przysięgi, wielką niemoralność, sławią jako wielki akt cnoty (Nowy Kurjer Polski). Co za wynaturzenie! Co za chaos pojęć moralnych!

Wszystkie ideały zgniecione brutalną siłą. Już wydarta broń z rąk słabych w obronie przed silnymi. Już zniweczone narzędzie obrony biednych przed wyzyskiem bogatych. Niema prawa. Decyduje siła. Kto zwycięży — ten bohater. Kto padnie — ten zdrajca.

Ten bezmiar nieuczciwości w obronie obłudnej sprawiedliwości.

W tej ciemni pogmatwanych pojęć etycznych jakąż jasnością i siłą biją słowa Chrystusowe: „Wykluczaj was z bożnic; przyjdzie godzina, że każdy, kto was zabije, mniemać będzie, że Bogu składa ofiarę (Jan 16; 2).

Ks. Stanisław Wojsa.

Apel do Narodu Polskiego

Marszałka Senatu Wojciecha Trąpczyńskiego.

Marszałek Senatu p. Wojciech Trąpczyński wydał odezwę, którą poniżej podajemy w głównych jej odstępach:

Nad Polską, ugodzoną w serce ostatnimi wydarzeniami, zawisła groza staczenia się w dalsze bezprawie i zniszczenie. Ta groza stwarza wielkie obowiązki. Społeczeństwu nie wolno zwątpić w możliwość i konieczność powrotu panowania prawa i nie wolno mu pogłębiać zła jakimkolwiek rozprzężeniem i jakimkolwiek odruchem. W takiej chwili obowiązują stokratnie silnie jedyny nakaz: **Karność narodowa.**

Przywrócenie państwu utworzonego prawidłowo Rządu z nowym Prezydentem Rzeczypospolitej na czele jest celem, do którego dążyć będę z taką samą stanowczością z jaką wzywam do utrzymania w tej dzielnicy siły woli i czynu w obronie prawa, która stać się winna źródłem odrodzenia dla całej Polski.

Wzywam wierne prawu i gotowe do obrony prawa społeczeństwo, by mnie w tych usiłowaniach poparło, stając zwarem we wszystkich swych zreszeniach pod hasłem skupienia sił w karności narodowej.

Ufny w miłosierdzie Boga i w potęgę ducha Polski, rzucam ten nakaz z głębi sumienia narodowego w chwili, w której Naród obronić musi najwyższe dobro swego samodzielnego bytu prawnego: **Nienaruszalność swych ziem, przyszłość Ojczyzny.**

Poznań, dnia 20. maja 1926 r.

(—) Wojciech Trąpczyński.

(Jak widzimy z odezwy społeczeństwo wielkopolskie jest w szczęśliwszym położeniu aniżeli Pomorze. Nie istnieją tam żadne rozdziewki między społeczeństwem a władzami. — Red.)

Wielkopolska w obronie ładu i praworządności.

Organizacja Obrony Państwa wzywa społeczeństwo do walki z buntem i anarchją.

W Poznaniu zorganizowała się Organizacja Obrony Państwa, która wydała następującą odezwę:

Obywatele Ziemi Wielkopolskiej!

Ostatnie wypadki w stolicy wstrząsnęły siłami całego społeczeństwa polskiego. Bunt Piłsudskiego spowodował w całej Polsce, a w szczególności w Wielkopolsce, wszystkie ustąpienie Prezydenta Wojciechowskiego, triumfuje zamaskowany się pozorna uległość wobec prawa. Reprezentacja Państwa przesyła w ręce marszałka sejmu Rataja, który znajduje się pod fizyczną przemocą buntu i nie ma możliwości powzięcia swobodnej decyzji. Przywrócenie istotnego porządku prawnego, obalonego przez gwałt, stoi jako naczelné zadanie przed całym narodem.

Podstawą do oswobodzenia Polski od czynników buntu i rewolucji społecznej, punktem krystalizacyjnym dla wszystkich żywiołów praworządnych w państwie, którym drogę są za sady wiary, prawa własności i praworządności musi być w pierwszym rzędzie Wielkopolska. Przed historją i na rodem odpowiedzialni jesteśmy za zachowanie naszych zdrowych sił dla od budowy prawdziwej praworządności w Polsce.

W tem położeniu, gdy już nasze dzielne pułki wielkopolskie wracają do swych garnizonów, społeczeństwo stoi przed koniecznością ustosunkowania się do nowej sytuacji.

Pierwszym, najważniejszym obowiązkiem jest zachować swą zwarłość, zorganizować się jednolicie, nie dopuścić do anarchji i dezorganizowania naszych władz i wojska, słowem, zapewnić najpierw tej ziemi swobodę i praworządny oddech dając do zrozumienia komu należy, że przed buntem i anarchją nie skapitulujemy.

Możemy to uczynić tem więcej, że dzisiejsze położenie ma zarodek różnych dalszych dla Ojczyzny zgubnych możliwości.

W tym celu niżej podpisani obywatele powołują do życia specjalną organizację, Organizację Obrony Państwa, która natychmiast rozprzestrzeni się w całej Wielkopolsce, służyć będzie wyżej wymienionemu celom.

Przy niej zwarem stoja wszystkie organizacje narodowe, jednocząc wszystkie wysiłki społeczeństwa dla osiągnięcia celu wielkiej pogotowia na odparcie niebezpieczeństwa, zagrażającego Ojczyźnie.

Obywatele! Każdy Polak zrozumie, że niema ani chwili do stracenia. Czujność i wysiłek jest nakazem chwili. Praca i celowa akcja natychmiast musi być podjęta. Przystępując do niej, wzywamy Was wszystkich do karnego szeregu:

Komitet Wojewódzkiej Organizacji Obrony Państwa z siedzibą w Poznaniu. Św. Marcin 65.

Zarząd:

Dąbrowski Stefan poseł, Marciniak poseł, Marweg Jan poseł, Paczkowski Roman, Pluciński Zygmunt, Rydlewski Celestyn, dyr. Czesław Bugzeł, redaktor Edward Borkowski, Michał Browiński, Mieczysław Chłapowski, i inni.

Następują podpisy wszystkich organizacyj.

Zebrań przedstawicieli związków i organizacji odbyte wczoraj wieczorem, dnia 19. b. m., uchwalilo jednogłośnie akcję Komitetu Obrony Państwa popierać oraz wyraziło postulat, przyjęty przez przedstawicieli Komitetu, aby do niego kooptowano włościanina i robotnika. W zebnaniu tem wzięli udział reprezentanci następujących organizacyj.

Związku Sokolów. Ligi Katolickiej. Pol. Czerwonego Krzyża. Zw. Adwokatów Polskich. Wielkop. Tow. Rolnicze. Związku właścicieli domów. Pol. Zw. Kolejowców. Katol. Zw. Kobiet. Związku Księgarzy. Związku Pracodawców. Związku Lekarzy. Związku Harcerzy Polskich. Związku Kół Śpiewaczych. Pol. Powozachni.

redaktor Jerzy Drobniak, Tadeusz Grabowski, dyrektor Gliński, redaktor Jerzy Harniczek, Witold Hedinger, redaktor Bogdan Jaroszowski, Jan Gugliński, Józef Klos, Czesław Kędziński, redaktor Roman Leitgeber, Stanisław Libera, prof. Lisowski, Gustaw Lewandowski, dr. Czesław Meissner, redaktor Przemysław Mączewski, E. Milwicz, redaktor Szymon Nawrocki, pos. Dzimina, dyr. Edward Pawłowski, red. Ryszard Pietrzyński, red. Tadeusz Powidzki, pos. Adam Piotrowski, Maksymilian Pluciński, prof. Eugeniusz Piasecki, ks. kan. senator Prądziński, pos. Karol Rzepecki, redaktor Bolesław Szczepkowski, poseł Zofia Sokolnicka, Stelmachowski Brunon, Sikorski, Józef Tylczyński, Waczyński, Ludwik Wróbel, prof. Bogdan Winiarski, Julian Waga, Adam Żółtowski, Leon Żółtowski.

Tow. Farmaceutyczne. Związku pracowników farmaceutycznych. Głównego Zw. Urzędników Państw. i Samorządowych i Komunalnych Ziemi Zachodnich. Zw. Pracowników Poczty i Telegrafów. Nar. Organizacja Kobiet. Związku Tow. Kupieckich. Zw. Kupców Podróżujących. Zw. Drogerzystów Rzplitej Polskiej. Zw.

Tow. Rzem. Przemysłowych. Zw. Fabrykantów. Zw. Samoobrony Społ. „Rozwój”. Zw. Dowborczyków. Związków Cechowych Bratniej Pomocy. Zw. Browarów. Zw. Kapłanów Unitas. Zw. Kat. Abstynentów. Syndykat Dziennikarzy. Zw. Banków. Zw. Lekarzy Dentystów. Zw. Ekspedytorów. Zw. Kat. Tow. Robotników Polskich. Zw. Kobiet Pracujących. Zw. Oficerów Rezerwy. Zw. Podoficerów Rezerwy. Zw. Restauratorów. Pozn. Kółek Rolniczych. Stow. Inżynierów i Architektów. Zw. Zakładów Graficznych. Korporacji Kupców Chrześcijańskich. Stow. Kupców Chrześcijańskich. Bractwo Strzeleckie. Stow. Młodzieży Polskiej. Ligi Obrony Rzeczypospolitej. Zw. Handlowców. Zw. Obrony Przemysłu Polskiego.

Oświadczenie.

Komitet Wojewódzki Organizacji Obrony Państwa na posiedzeniu w dniu 20. maja 1926 r. w południe, uchwałił:

Poprzeż dążenia pana marszałka Wojciecha Trąpczyńskiego, wyrażone w odezwie do społeczeństwa, w której wzywa do utrzymania w naszej dzielnicy siły woli i czynu w obronie prawa w nadziei, że będzie to źródłem odrodzenia dla całej Polski.

Komitet Wojewódzki Organizacji Obrony Państwa.

Uchwały P. S. L. „Piasta”.

Wczoraj, 18. b. m., odbyło się w Krakowie zebranie posłów i senatorów P. S. L. „Piast”, na którym obradowano nad obecnym położeniem państwa. Wystano następującą depezę do ministra sprawiedliwości: Prasa lewicowa w Krakowie w sposób urągający prawom Rzeczypospolitej Polskiej, bezcześci prezesa P. S. L. „Piast” Witosa, podburza przeciwko niemu społeczeństwo i nawołuje wprost do samosądu nad nim. Podpisani posłowie i senatorowie stronnictwa „Piast” zwracają uwagę p. ministra na to pogwałcenie ustaw państwa i domagają się, aby stanął w obronie tych ustaw i położył kres deptaniu prawa. Zgodnie z orędziem rządu, rząd powinien przeciwstawić się całą siłą tej robocie i zapewnić bezpieczeństwo życia w Rzeczypospolitej. Następują podpisy.

Na Pomorzu.

Wczoraj 20 bm. odbyło się w Toruniu zebranie stronnictwa narodowych, na którym postanowiono utworzyć komitet, złożony z przedstawicieli pięciu stronnictw, tworzących poprzednio większość rządową. Celem tego komitetu jest stworzenie jednolitego frontu społeczeństwa na Pomorzu i ewentualnego powzięcia jednolitych decyzji.

NIEMCY

Niemcy czekali na Piłsudskiego.

Prasa tutejsza nie przestaje zajmować się skutkami ostatniego przewrotu w Polsce. Ogólnie gazety niemieckie jak „Danziger Neueste Nachrichten” oraz „Danziger Volksstimme” przychylnie zapatrują się na ewentualną politykę marszałka Piłsudskiego sądząc, iż on bardziej niż jaki inny polityk polski okaże zrozumienie dla konieczności ustępstw wobec Niemców. Prasa zastanawia się też nad możliwością ewentualnego powołania min. Skrzyńskiego po raz trzeci na stanowisko Ministra Spraw Zagranicznych. Polskie gazety gdańskie jak „Echo” i „Gazeta” ograniczają się do podawania materiału informacyjnego z Polski bez żadnych komentarzy.

Krwawy plan.

Przeglądamy listy ofiar walk. Ukazały się już trzy, niektóre pisma dały już kompletną listę, a teraz znów pojawiają się listy „dodatkowe”...

Obok osób cywilnych i żołnierzy Wojska Polskiego nazwiska buntowników.

Nie poznamy, kto poległ jako prawy, wierny żołnierz, słuchając do ostatka swej prawowitej władzy — a kto złamawszy przysięgę padł w bratobójczej walce.

Więc sięgnijmy do innych źródeł; stronicę pism narodowych pełne są ogłoszeń żałobnych i nekrologów.

Przejrzyjmy je pobieżnie.

Ś. p. ppor. Bogdan Zatorski, słuchacz prawa, oficer rezerwy, sam zgłosił się dnia 12 bm. w Szkole Podchorążych i otrzymał dowództwo odcinka przy zbiegu ulic Koszykowej i Nowowiejskiej.

Zginął przeszyty ośmiu kulami w obronie konstytucji i prawa z okrzykiem: niech żyje Polska!

ś. p. Jerzy Garnier, Mirosław de Flakowski, Maciej Porwit i Zdzisław Bohdański, prezesi i kanclerze kapituły korporacji akademickiej „Podolja” poległ śmiercią bohaterską na polach Mokotowskich w obronie konstytucji; ś. p. Włodzimierz Rudnicki, członek Związku Ludowo-Narodowego zginął śmiercią tragiczną od kuli bratniej dnia 15 maja rb.

ś. p. Jerzy Biały, inżynier, kapitan saperów, odznaczony 4-krotnie Krzyżem Walecznych, poległ w obronie świętości przysięgi i honoru żołnierza od kuli polskiej dnia 14 maja 1926 r., przeżywszy lat 27;

ś. p. Szczepan Olchowicz, porucznik 1 Dywizjonu Artylerji konnej, odznaczony Krzyżem Walecznych, jeden z założycieli Młodzieży Wszehpolskiej,

i ś. p. Karol Laotitoux, absolwent W. S. H., członek Młodzieży Wszehpolskiej, poległ za Ojczyznę w dniach 12 i 14 maja;

ś. p. Stanisław Kówsa, uczeń szkoły podchorążych, przeżywszy lat 20 poległ, wierny przysiędze i konstytucji;

ś. p. Konstanty Koziello, major obserwator i p. lotniczego, kawaler orderu „Virtuti Militari” poległ śmiercią walecznych na lotnisku od kuli bratobójczej...

ś. p. Czesław Niekraszewicz, kapitan obserwator i p. lotn., kawaler orderów „Virtuti Militari” i „Krzyża Walecznych”.

ś. p. Kazimierz Burtowy, kapitan-obserw. 2 p. lotniczego, kawaler orderu „Krzyża Walecznych” dwukrotnie,

ś. p. Ryszard Nossek, porucznik-pilot 2 pułku lotniczego — poległ w dniu 14-y maja,

ś. p. Podpułkownik Józef Świerczewski, kawal. „Krzyża Walecznych”, Major inżynier Marjan Dworakowski, kawaler „Krzyża Walecznych”, Podporucznik Zygmunt Jedrychowski, Podporucznik Tadeusz Mazurkiewicz, Podchorąży Mikołaj Legin, Saper Henryk Lewandowski, Saper Bazyl Szlapak, z Oficerskiej Szkoły Inżynierji, zginęli śmiercią żołnierską dn. 14 maja 1926 r. ś. p. Andrzej Gliński, student uniwersytetu warszawskiego, członek zarządu akademickiego Koła „Cuiavia”, poległ w obronie konstytucji.

Piłsudski likwiduje.

Z rozkazu Piłsudskiego została utworzona Komisja Likwidacyjna, która do 15 czerwca zlikwidować ma wszystkie akty związane z wypadkami warszawskimi. Ma ona zlikwidować wszystkie operacje wojskowe, uprządkować i doprowadzić oddziały wojskowe do stanu normalnego, ustalić straty w materiale wojskowym, uregulować straty osób poszkodowanych, ustalić obsadę personalną wyższych dowództw uwzględniając ewentualne zmiany powstałe w obsadzie wskutek ostatnich wypadków, rozbroić oddziały wojskowe, które brały udział w walkach.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

Państwo inwalidów i jałmużników.

Rada ministrów na posiedzeniu w dn. 19 maja rb. uchwaliła wniosek w sprawie nadzwyczajnego kredytu na pomoc doraźną dla ofiar ostatnich wypadków oraz zastanawiała się nad terminem zwołania zgromadzenia narodowego i upoważniła prezesa Rady Ministrów do porozumienia się z p. marszałkiem sejmu w tej sprawie.

Szeł misji francuskiej opuszcza Polskę

Dotychczasowy szeł misji francuskiej w Polsce gen. Dupont wyjeżdża do Francji; następcą jego ma być mianowany gen. Charty (?).

Kandydaci na prezydenta.

Komentowane są w sferach parlamentarnych pogłoski, którym naogół się zaprzecza, jakoby stronnictwa Ch. D., Piast i NPR doszły do porozumienia z lewicą w sprawie osoby kandydata na prezydenta Rzplitej. Dotychczasowe wersje o kandydataturach J. Piłsudskiego, Macieja Rataja, Michała Bobrzyńskiego i A. Skrzyńskiego mogą być uważane jedynie za luźne koncepcje.

I „nasi” Niemcy chwalią Piłsudskiego.

Klub niemiecki sejmu śląskiego ogłosił wczoraj odezwę do ludności niemieckiej województwa śląskiego, w której m. in. oświadcza, że posłowie niemieccy stoją bezwzględnie na gruncie konstytucji i że nie mogą pochwałać antykonstytucyjnego przymusu wobec organów państwowych. Nieskazitelną i prawną osobą marsz. Piłsudskiego jest ręką, iż jego czyn podyktowany był głęboką troską o dobro Rzplitej i wynika z poczucia patriotyzmu i prawdziwej demokracji.

Wieści ze stolicy.

Przewidywane są w Warszawie zmiany na placówkach dyplomat. na Zachodzie.

Przewidywane są tutaj zmiany na placówkach dyplomatycznych na Zachodzie. Przedewszystkiem ma ustąpić ambasador Chłapowski w Paryżu, którego komunikat „Pat”-icznej specjalnie ostro atakujący marszałka Piłsudskiego ogłosił w Paryżu. Na placówkę paryską wysuwany jest b. premier Kucharzewski, a poza tem przewiduje się również ustąpienie ministra Skirmunta z Londynu i zastąpienie go p. Aleks. Skrzyńskim.

Skonfiskowany został organ N. P. R. „Głos Codzienny” za artykuł „Na drodze ładu i porządku”, w którym to artykule Głos Codzienny wskazuje na brak programu przy dokonywaniu zamachu stanu.

Posel Dębski oświadczył w swym wywiadzie, że uważa żywot obecnego sejmu za krótkotrwały, jednak sądzi, że przed rozwiązaniem sejmu powinny być przeprowadzone zmiany w konstytucji i ordynacji wyborczej.

Przewidują się duże zmiany w obsadzie województw, przyczem krążą uporczywe pogłoski o przesunięciach na stanowiskach wojewodów w Lublinie, Łucku i Nowogródku.

W związku z aresztowaniem wojewody Darowskiego przez generała Małachowskiego w Łodzi, ma wyjechać specjalna komisja śledcza do Łodzi.

Przed Zgromadzeniem Narodowym.

Sekretarz marszałka Rataja zezwalał przedstawicieli prasy i oświadczył im, że jutro rozesłane zostaną zaproszenia na Zgromadzenie Narodowe.

Zgodnie z art. 5 ustawy o Zgromadzeniu Narodowym najdalej w 7 dni od rozesłania zaproszeń musi być ogłoszony termin Zgromadzenia Narodowego. Prawdopodobnie termin ustalony będzie na 28 albo 29 maja, miejsce nie jest jeszcze wyznaczone.

Za króla Bolesława Chrobrego

(Ciąg dalszy).

II.

W chwili, gdy Andruszkę i Jurgę wywołano z dworca, stary zaufany borowy, sługa Jaksów, wsiadłszy na oklep na koń, podał im kilka kawałków do stryja, który mieszkał na Gródku swoim w Niemierzyskach. Czekając na niego, stryja podszedł, za którego teraz dwóch synów na wojnę stawało, bo on już tylko o kiju chodzić mógł po domu i podwórzu.

Dla dzieci był po staremu surowym... Matki już one dawno nie miały. Jedyna żona Janka, Czeszka Drahomira, zmarła mu wcześniej, a potem już się powtórnie nie pożyła. Synowie Janka byli prawie rówieśnikami swych stryjecznych braci, i jak oni równie ludzie rycerscy i wojenni. Starszy Miklasz i młodszy o trzy lata Oleska, dowodzili wojskiem na wyprawach wojennych, a w czasie pokoju pierwszymi tylko sługami ojca być musieli. Kochał ich, ale im nie folgował.

Na gródku swym w Niemierzyskach panował tak, jak król Bolesław w Poznaniu. Około dwóchset pancernych miał zawsze na pogotowiu. Gdy z Jaksowych borów przypadł ów sługa stary z wiadomością o losie Andruszki i Jurgi, trafił na podwórkę Miklasza i zaraz mu wszystko wypowiedział.

Miklasz, kazawszy czekać staremu w podsienniu, pospieszył z tą wiadomością do

ojca, który który sa mjeden siedział zadumany przy palącym się na kominku ogniu.

Zaledwie sny stanął w progu, przemówił, iżżła wieść przynosi.

— Nie trzymajże mi jej jako miecza nad głową, mów! — zawołał stary.

— Z Jaksownych borów przybył stary sługa, tam się nieszczęście stało. Andruszka i Jurka napadli na gościńcu kupca Greka, który dla króla wioził z Kijowa towary. Powąsili się z nim, zabili go i odarli. Król dowiedział się o tem i kazał ich na sąd przywieść do Poznania.

Jako, wysłuchawszy syna, głową tylko potrząsał i długo słowa wymówić nie mógł.

— Jeśli to prawda — rzekł wreszcie, a król się zmiłuje, dać będą musieli sztyję... Na cały ród Jaksów spadnie hańba i sromota niezmaszana.

Załamali dlonie stary.

Co czynić? — mruknął — co czynić? O miłosierdzie prosić dla lotrów, czy za cudze winy hańbę ponosić? A czyż u Bolesława zda się na co błaganie?... Czy łązy i prośby go wzruszą?

Zamyślił się długo... Potem skinął na syna, aby mu tego starego sługę przyprowadził.

Ten, gdy wszedł z płaczem rzucił się do nóg starego Jaksy, i zaczął opisywać wszystko dokładnie, bo pomimo podeszłego wieku należał do tych, co z Jaksami przy moście na kupca cychali.

Dowiedziawszy się starzec, jak się to nieszczęście stało i kto był jego przyczyną, dał ręką krótką odprawę staremu

słudze, i ze łzami w oczach zadumał się długą chwilę.

Syn stał, oczekując na rozkazy ojca, ale ten nie zważając na niego, mówił nihy sam do siebie w wielkiej boleści...

— Niechaj giną lotrowie! Niech przepadną marnie! Mamyż się my czyścić za pohabionych ujmowców Andruszko, bracie mój miły, ciebie mi żal tylko, jeśli z tego tam świata patrzysz na niegodne potomstwo swoje.

— Rodzica dawno stracili, w złe ręce popadli — odezwał się Miklasz nieśmiało.

— A krew Jaksów bujna — co nie łatwo ostygą — dorzucił starzec.

— Król jeśli nie nad nimi, to nad rodziną ich zmiłować się powinien, bo z ich życiem nam dobrą sławę odbierze.

Nagle powstał ze siedzenia, opierając się na kiju, a z pod siwych brwi nawisłych oczy mu połyskiwały.

— Może czas jeszcze prosić o miłosierdzie. Miklasz pojedziesz ze mną... konia każ mi osiodłać.

— Ojcie miłościwy — rzekł syn z pokorą... — jakże wam pomyśleć o koniu? Mroźny czas, wycięte tak stał...

— Na saniach leżeć nie mogę... jam żołnierz nie lada — rzekł stanowczo starzec. — Starego mi konia osiodłać... Kożuch wezmę i pojedę... jechać muszę...

Gdy stary Jaks raz co postanowił, nikt go od tego odwieść nie zdołał. Na wieść niesłychaną, że stary pan jedzie do króla, wszyscy zdziwili się przelękli. W posępem milczeniu zaczęto się do tej podróży przysposabiać. Wreszcie, gdy już

wszystko było w pogotowiu, dwóch pacholców wzięło starca na ramiona i posadzilo go na grzbiet konia.

I tak prowadzony przez całą służbę dworską, wyruszył stary w podróż z garścią ludzi i synem.

Z początku jechał jakby z gorączkowym pospiechem i dość rażno trzymał się na koniu, ale dnia drugiego osłabł widocznie, a trzeciego tak już źle z nim było, że go znieść musiano z konia i położyć w chacie małej osady, którą na drodze spotkali. Tam w ubogiej izbie, ogień rozpaliwszy; usłano dlań łożo i na niem starca złożono. Życie, którego nie wiele już w nim było, nagle się wyczerpało... gasnął w oczach... Sam przeczuwał, że nie osiągnawszy celu, w drodze marnie zemrze.

— Miklasz — odezwał się słabym głosem do kłęczącego przy łożu syna — zaklinam cię na wszystko co święte, na krzyż Zbawiciela, uczyni co każę, czego żądam.

Syn na znak posłuszeństwa rękę przyłożył do piersi.

— Mojem przeznaczeniem było umierać w tej nędznej chacie. Lecz skoro umrę, wsadźcie mnie na mojego konia, mocno przywiążcie, abym nie spadł, i pojedziecie z moim trupem do Poznania przed króla... powiecie mu, jako nie mogąc przybyć żywym, przybywam umarłym prosić za rodem swoim. Nie zlitowawszy się nad żywym, może się nad umarłym zlituje. Rozumiesz to?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Już czas największy.

Otrzymujemy następujący artykuł.
Jako powody utraty naszej niepodległości przed 130 laty, zostały niezbitnie historycznie stwierdzone: bezład, skurczenie władzy monarcharnej, ogólna zgnilizna, partyjniactwo, warcholstwo, prywata, ogólnie mówiąc brak etyki w społeczeństwie. Zdawało się, iż obecnie po uzyskaniu niepodległości staniemy odrodzeni i wiekową niewolą ciężko doświadczeni, skonsolidowani bez różnicy stanu i pochodzenia i chętni do pracy nad ugruntowaniem naszej wolności. Niestety, zaledwie, biały orzeł wolny zatrzepotał skrzydłami, zaledwie wolność uśmiechnęła się i przytuliła rozrzuconych do ogniska wspólnego rodaków, smutne dziedzictwo i przyrodzone przywary, których myśły się nie wyzbili lecz tylko przelonił grubą warstwą przesądów, wypelzły na powierzchnię w stokroć gorszej postaci, niż w czasie upadku.

Człowiek, który raz ciężko zachoruje, unika po przyjsciu do zdrowia tych przyczyn, które się stały powodem niemocy, aby w nią popaść ponownie. Objawy choroby, które jednego człowieka na łóżko śmierci powaliły, inni o ileby się u nich takie pokazały, starają się za wszelką cenę usunąć, aby nie podzielić losu pierwszego.

Polska jest bardzo chora, bardzo cierpiąca. Choroba jest ciężka, upadek jest ogromny, powtarzanie się historii rażącej, tylko że dawniej winowajczynią upadku była szlachta, dzisiaj zaś różne stany, bez względu na pochodzenie a przedewszystkiem niepoohamowana walka klas. Sejm znieprawiony w jałowych zatargach partyjnych, inteligencja obojętna, zepchnięta na szary koniec, nieudolne partyjniactwo, rozdieranie mienia publicznego, ogólna deprawacja i zanik etyki, zatarcie pojęć o tem co wolno, a czego nie wolno.

Miłość Ojczyzny wypiera podstęp i upodlenie. O ile społeczeństwo samo nie dąży do prawdy, o ile w życiu domowym i publicznym nie pójdzie za wskazaniem, nakreślonym przez prawa Boskie i ludzkie, nie masz możności naprawienia stosunków. Żadne nakazy i nakazy, żadne grzywny i kary nie są w stanie uleczyć wrzodów, rozsiadłych na ciele narodu. Nie samą groźbą i paragrafem należy przystepować do usunięcia rozjątrzonych bolączek. Trzeba przedewszystkiem przetworzyć duszę społeczeństwa, przelać w nią pierwiastki wiecznie trwałej szlachetności i rozróżniania, co jest dobrem, a co złem, — co ziarno a co plewy. Szczepionka etyki po winna znaleźć się w rękach lekarzy, przystepujących do łóżka chorego organizmu i to szczepionka składająca się z najlepszych składników. Czas największy, aby w całym kraju zabrzmiało hasło odrodzenia, hasło budowy gmachu państwa na nowych postawach przez rzemieślników ukwalifikowanych a nie przez partaczki, nieuków, dyletantów i zbrodniarzy.

Czas, aby inteligencja zaprzestała wyrekać po kątach, aby zabrała się do energicznej rzetelnej pracy i nie pozwoliła spychać się na szary koniec wtedy, kiedy z urzędu należy się jej pierwsze miejsce. — Czas, aby kupiec i przemysłowiec zaczęli kalkulować realnie i zamiast ulegać epidemii zdobycia nadmiernych i niesumiennych zysków, zdobyli się na jednolity czyn zbiorowy, któryby mógł swoim przemysłowym i rozumnym planem przeciwstawić się dotychczasowemu bezkarnemu wyzyskowi konsumenta.

Czas, aby każdy zarówno, chłop czy rolnik zrozumiał, że nie pogwałcenie prawa własności, nie ustawa uszwiecena kradzież obcego mienia i marnowania drogiego czasu może dać dobrobyt jemu i jego rodzinie lecz wytrwała praca i tylko praca może zadowolić jego dążenia.

Czas wreszcie, aby wszyscy razem zabrał się do odnowienia budowli a nie poszczególne warstwy lub klasy czy stany. Czas ostatni, aby półgłówki partaczki i ryzykanci nie mieli miejsca na rusztowaniu budowli odnawiającego się gmachu Rzeczypospolitej, bo każda najmniejsza, nieumiejętnie położona cegiełka spowoduje wcześniej lub później zarysowanie się gmachu a nawet jego ruiny.

A więc wszyscy, komu przyszłość Polski na sercu leży, a dla siebie wolności pragnie, niech spieszy do pracy w imię hasła narodowych, bo czas największy, a każda chwila zwłoki szkodzi i nie pomaga, każda chwila zwłoki szkodzi i prowadzi

Z całej Polski.

KALENDARZ.

Sobota 22 Helena	Niedziela 23 Zielone św.	Poniedziałek 24 P. Ziel. św.
T o r u ń, dnia 22 maja 1926 roku		

—* **Nabożeństwo żałobne za poległych** w dniach 12—14 bm. odbyło się dziś w piątek 21 maja o godz. 9,30 w kościele garnizonowym. Żałobną mszę św. odprawił ks. dziekan Sienkiewicz w asystencji dwóch księży. W kościele obecni byli przedstawiciele władz cywilnych z p. wojewodą na czele i wojskowych z gen. Skierskim i Hubischtą, wojskowa misja francuska, korpus oficera i oraz delegacje oddziałów załogi miejscowej. Na chórze przygrywała orkiestra 63 p. p.

—* **Wpadek samochodowy.** W ubiegły wtorek 18 bm. ok. godz. 14 dorożka samochodowa nr. 39, prowadzona przez szofera Franc. Wojciechowskiego najechała na ul. Bydgoskiej p. Stefańskiego, który odniósł rany na głowie i na nogach i odwieziony został do szpitala.

—* **Pożar.** Wczoraj w środę 19 bm. ok. godz. 16,30 zaalarmowano straż pożarną na ul. Wielkie Garbary. W domu nr. 29 przy tej ulicy, gdzie się znajduje skład papieru pod f. „Józef Przygodziński” w piwnicy zapaliły się złożone tam odpadki papieru. Straż po półgodzinnej pracy ogień zagasiła. Przyczyny powstania pożaru nie ustalono.

Wścieklizna w Lubawie. W Lubawie stwierdzono wściekliznę u psów. Dwie osoby zostały pokąsane, wobec czego zostały wydane zarządzenie kontumacyjne.

Rabusz w pociągu.

Działdowo. Dnia 11. b. m. zatrzymano nagle zapomocą hamulca bezpieczeństwa pociąg zdążający do Działdowa ze stacji Prioma. Jak się okazało, wskoczył do pociągu jakiś nieznanu rabusz i skradł walizkę pewnej pani i znikł w ciemnościach nocy. Dotychczas nie schwytano sprawcy.

Pożar w Nowem.

Nowe. W ub. piątek pod wieczór wybuchł pożar w domu piekarsza Nikodema i to na poddaszu, gdzie właśnie spało trzech uczeni piekarsza. Dwóch uratowano, trzeci 16-letni natomiast uległ zczadzeniu.

Ważne dla rybaków.

Gródek, pow. świecki. Rzeka Wda, przepływająca przez zbiornik Elektrowni w Gródku, obfituje w większą ilość rozmaitych ryb. Nie tylko z okolic tutejszych, lecz nawet z dalszych stron zjeżdżają się rybacy nawet samochodami, aby móc łowić ryby. Elektrownia udziela chętnie zainteresowanym dokładnych informacji. Każdy przybywający może łowić ryby pod następującymi warunkami: Ze wszystkich wylowionych ryb powinien łowić połowę oddać do dyspozycji Elektrowni, drugą połowę zatrzymuje dla siebie. W zbiorniku są następujące ważniejsze gatunki ryb: szczupaki, węgorze, tlenie, okonie. Przy tej okazji mają rybacy sposobność zwiędzenia pod fachowym kierownictwem urzędów Elektrowni, które są nadzwyczaj interesujące. Toteż w porze letniej zjeżdżają się goście z dalszych stron, aby słynną na całą Polskę Elektrownię zwiędzić. **Todo.**

Wiadomości ze Starogardu.

Starogard. Pierwszy deputowany powiatu. W miejsce p. Czesława Nagórskiego, który przestał piastować urząd pierwszego deputowanego powiatu, popadłszy w konflikt z prawem, został wybrany pierwszym deputowanym p. Piński, obywatel ziemski z Wysokim.

Wpadł do rzeki i utonął.

Mirachowo, pow. kartuski. W oddaleniu około 400 metrów od wsi utonął w rzece Lebie 38-letni Leon Hinca, żonaty. Od 14-go roku życia chorował on na tak zwaną „padaczkę”, czyli na „wielką chorobę” i widocznie w czasie napadu wpadł do rzeki i utonął.

Wykrycie „fabryki” fałszywych banknotów.

Kościerzyna. Fabrykę fałszywych pięcioguldenówek wykryto w tych dniach w zabudowaniach Jana Szulisty w Kościerzynie nie na wybudowaniu. Ujęty przez policję gdańską Antoni Kropidłowski podrabiał tu zapomocą specjalnych kamienianych form, które odnalaziono, wysokowartościowy pieniądź, odlewając go ołowiem i pokrywając następnie warstwą srebra. Wszystkie przybory, również łyżki i piecyki do przetapiania metalu, obłożono aresztem. Wykrycie tego osobliwego warsztatu pracy jest zasługą p. przodownika Klemsdorfa.

Pożar od piorunu.

Tychnowy. W święto Wniebowstąpienia Pańskiego uderzył piorun podczas burzy w chlew, należący do gospodarza Schródera w Freienhuben (powiat Gdań-

skie Niziny). Od chlewa zajęły się zabudowania mieszkalne i dalsze gospodarce. W płomieniach zginęła prawie połowa bydła i trzody chlewnej, zaś dom mieszkalny spłonął prawie doszczętnie.

Więści z Gdańska.

Gdańsk. Gorączkowa działalność szowinistów. W dniach zawieruchy wewnętrznej w Polsce wzmożła się też w wysokiej mierze działalność t. zw. niemieckich związków patriotycznych wojskowo-sportowych w Gdańsku i na przedmieściach. Niektóre biura tych związków były np. otwarte przez całą noc. Kurjerzy wchodzili i wychodzili, donosząc informacje o sytuacji w Polsce i nad granicą. —

„Tor samobójców”. Policja gdańska znowu znalazła trupę nieznanego mężczyzny na ulubionym miejscu samobójców, którem jest tor kolejowy pomiędzy miejscowościami Guteherberge a Orunia pod Gdańskiem na linii Gdańsk—Tczew. Na miejscu tem już tak dużo popełniono samobójstw, że zaczyna ono robić poważnie konkurencję wybrzeżu morskemu pod Erzebnem, gdzie desperaci, zwłaszcza w lecie, gdy woda jest przyjemniejsza, topią się. Ostatni samobójca pod Orunią położył się zresztą tak zresztą pod koła pociągu nadjeżdżającego, że głowa została odcięta od kadłuba. Policja nie stwierdziła dotąd identyczności osoby.

„Czerwone” zachcianki.

Nakło. Mieszkańcy Nakła byli w poniedziałek świadkami miniaturowego... zamachu stanu. Na rynku zjawili się oddział złożony z 84 radykalnych robotników, który wysłał do magistratu delegację z kategorycznym żądaniem wywieszenia na ratuszu — czerwonego sztandaru. Ponieważ nie zastali burmistrza, a sekretarz miejski uznał się niekompetentnym do spełnienia życzeń „zamachowców”, uformowali się oni w czwórki i pomaszcerowali do Cukrowni, gdzie zażądali zwolnienia ludzi z pracy, aby mogli przyłączyć się do ruchawki. Zamachowcy zamierzali podobno uwięzić burmistrza Bobowskiego i uwolnić z więzienia niejakiego Kudlińskiego, założyciela kościoła narodowego w Nakle, który został tam osadzony za bluźnierstwo. Policja przywróciła spokój, aresztując dwóch przewodników „zamachu” — niejakiego Szymę i Lenckiego.

Jarmark w Lubczu.

Lubicz Liposki. Dnia 19. bm. odbył się w Lubczu jarmark, który zresztą tu się co miesiąc odbywa. Obesłany był dość licznie rozmaitemi towarami. Najwięcej zauważać było można obuwia, które też najwięcej kupowano, w cenie od 17 do 22 zł. za parę trzewików a buty od 35 do 45 zł. Za prosięta płacono 60—90 zł. za parę, za krowy 250—300 zł., za konie zaś od 150—250 zł.

Zemsta niewinnie posądzonego.

Jarosław. Dnia 10. bm. zginęło u właściciela masarni Józefa Gilicińskiego 5 kg. kiełbas. Podejrzenie kradzieży padło na zajętych w warsztacie czeladników, z których jeden, a to Stefan Wachowiak, 21 lat liczący, z Przemysła, uczuł się tym zarzutem na czci dotkniętym i samorzutnie opuścił służbę z zamiarem pomśczenia się. W trzecim dniu po odejściu t. j. 13. bm., śledząc swego majstra, podążył za nim niepostrzeżenie, gdy tenże wieczorem wyszedł z jednej z tutejszych restauracji w towarzystwie czeladnika masarskiego Jana Skiby, udając się do domu. Wachowiak przez okno widział jak Giliciński wręczył Skibie pieniądze na targ, a gdy tenże wyszedł z domu Gilicińskiego, wówczas Wachowiak rewolwerem i nożem masarskim zagroził Skibie, żądając od niego wydania pieniędzy. Na prośby i przedstawienia Skiby, żeby mu nie zrobić i że otrzymał na targ 300 zł., Wachowiak puścił go oświadczając, że „gdyby miał większą kwotę nie darowałby mu”. Poczem Wachowiak około 11-tej w nocy udał się do warsztatu Gilicińskiego przy ul. 3. Maja, przystawiając okno wyjął flaszkę spirytusu, wszedł do izby sypialnej czeladników i śpiącego czeladnika Józefa Szuplińskiego przebił nożem masarskim, poczem podpalił stodołę, która wraz z inwentarzem doszczętnie spłonęła, wyrządzając szkodę na około 10 tysięcy zł., sam zaś około 12-tej w nocy zastrzelił się.

Ofiara zabobonu.

Brzeziny, woj. łódzkie. We wsi Bablniec, pow. brzezińskiego mieszkał właściciel Antoni Klimczarek, któremu w ubiegłym tygodniu zachorowała żona. Klimczarek zawezwał do chorej żony lekarza z pobliskiej wioski, p. Jana Sosnickiego, który po przybyciu na miejsce skonstatował, iż Klimczarkowa cierpi na rozstrój nerwowy. W trakcie wizyty Klimczarkowa dostała ataku, czem tak przejął się mąż jej, że zagroził przybyłemu lekarzowi, że skoro żona „natychmiast nie przestanie warjować”, zabije go. Ponieważ dr. Sosnicki nie miał przy sobie żadnych lekarstw nałożył, chorej tylko zimny okład

na głowę, po którym Klimczarkowa poczuła się jeszcze bardziej wic na łóżku, a po chwili zeszała zeń i jęła tłuc meble. — Klimczarek z okrzykiem „Toś ty diabła wprowadził w mą żonę” rzucił się na lekarza i w przystępie gniewu odgryzł p. Sosnickiemu 2 palce lewej ręki. Krewkim chłopkiem zajęła się policja, zaś lekarzowi udzielono pomocy.

Stanowisko Związku Ludowo-Narodowego.

Klub parlamentarny Zw. Lud. Nar. odbył w czwartek 20 bm. dłuższe posiedzenie w sprawie sytuacji bieżącej. Po przemówieniu prezesa Głabińskiego które podajemy niżej w streszczeniu i po dłuższej dyskusji, klub Związku Lud. Nar. powziął jednomyślnie następujące uchwały:

1. Klub parlamentarny Zw. Lud. Nar. składa hold wszystkim poległym w obronie prawa, Konstytucji i prawowitego rządu.

2. Klub Związku Lud. Nar. wyraża gorące słowa uznania i podziękę regularnym wojskom, tak oficerom, jak żołnierzom oraz młodzieży, walczącym po stronie prawowitej władzy.

3. Klub Zw. Lud. Nar. domaga się od marszałka sejmu, pełniącego obowiązki prezydenta Rzplitej oraz od rządu przywrócenia w całej pełni swobód konstytucyjnych, natychmiastowego wypuszczenia na wolność wszystkich aresztowanych wojskowych i cywilnych, którzy stali po stronie rządu prawowitego, rozbrojenia i rozwiązania organizacji strzeleckich i milicji partyjnych, zaniechania aż do wyboru prezydenta Rzeczypospolitej i do czasu utworzenia nowego rządu wszelkich zmian na stanowiskach w armji i w urzędach cywilnych.

4. Klub Związku Lud. Nar. domaga się szybkiego zwolnienia Zgromadzenia Narodowego w odpowiedzialnej większości poza Warszawą, zabezpieczającej swobodę wyboru.

5. Klub Zw. Lud. Nar. jednomyślnie aprobuje dotychczasowe postępowanie prezydium klubu.

Prezes Głabiński w sprawozdaniu swoim stwierdził, że obrońcy prawa i sprawiedliwości w stolicy polskiej zostali zwyciężeni, prezydent Rzeczypospolitej i rząd ustąpili przed przemocą, aby zapobiec dalszemu przelewowi krwi bratniej. Nic nie zdola usprawiedliwić buntu zbrojnego, który wprowadził rozdwojenie do armji polskiej, spowodował rozluźnienie dyscypliny i poddał w wątpliwość znaczenie przysięgi, złamanej przez przewodców buntu.

Dotychczas nie została wyjaśniona przyczyna, dla której zbrojnym buntem wyrządzono tak okropną krzywdę państwu, prawu i sprawiedliwości. Z obozu przeciwnego słyszmy głosy o dążeniu do wyteplenia korupcji i nadużyć, do usunięcia partyjniactwa w reprezentacji sejmowej. Są to hasła i żądania, jakie my właśnie przeciwko obozowi temu oddawna podnosiliśmy, albowiem nie nasz obóz, ale właśnie obóz przeciwny dawał zbyt wiele podstaw do wytykania mu nieprawości w urzędzie i poza urzędem, marnotrawstwa mienia publicznego i partyjniactwa, nie liczącego się z dobrem państwa i żywotnymi interesami narodu. Dążyliśmy i dążyć nie przestaniemy do takiej zmiany Konstytucji, która zapewni Polsce rząd silny i samodzielny, jedno i siłę armji oraz do takiej zmiany ordynacji wyborczej, aby w reprezentacji narodowej panowała świadomość odpowiedzialności za byt i przyszłość państwa i narodu.

W rządzie tymczasowym, powołanym przez marszałka sejmu pod przewodnictwem p. Bartla, dominujące stanowisko zajmuje minister spraw wojskowych Józef Piłsudski i w jego rękach są obecnie losy naszego państwa. Rządowi temu przedstawiłem imieniem klubu parlamentarnego za pośrednictwem p. marszałka sejmu żądanie, aby niezwłocznie uwolniono wszystkich obrońców prezydenta Rzeczypospolitej i rządu, więzionych i internowanych, aby wszystkim oddziałom wojskowym, które pośpieszyły na pomoc prawowitemu rządowi wraz z podoficerską szkołą wojskową pozwolono powrócić z bronią w rękę i wszelkimi honorami do swoich kwater i obozów, aby rozbrojono organizację Strzelca i inne part. milicje, aby zaniechano usuwania ze stanowisk osób cywilnych i wojskowych zato, że spełnili swój obowiązek względem państwa i rządu.

W Wielkopolsce panuje dotychczas wrzenie z powodu dokonanego buntu i przelewu krwi bratniej. Od rządu zależy uspokojenie Wielkopolski, która słusznie domaga się zaniechania wszelkich represyj i przywrócenia praw konstytucyjnych. Poczem w Warszawie nie daje dotychczas rękami spokoju i bezpieczeństwa dla Zgromadzenia Narodowego. Prasa obozu przeciwnego bezkarnie rozgłasza oczywiście fałszywe i oszczerstwa celem podburzenia tłumów przeciwko poważnym i czeladnym osobistościom obozu narodowego. Zapowiadane są publiczne zgromadzenia, mające gloryfikować dokonany zamach i jego bolesne następstwa. Niema mowy o

Dolar w Warszawie.

Warszawa, 20. 5. godz. 10. (AW.)

Dolar w obrotach prywatnych 12 zł w placeniu; tendencja bez zmiany, transakcyj nie było. Ruch mały.

Złoty i dolar w Gdańsku.

Gdańsk, 20. 5. (AW.) Złoty na Gdańsk 4 fen, na Warszawę 45 fen. Dolar prywatnie 11,35—11,45 zł.

Kurs dolara.

Warszawa, 21 5.

Dolar 11,72½. Tendencja utrzymana.

Gd. 45 na Warsz. 44.

Dol. 5,70½ na Warsz. 11,84.

tem, ażeby obóz narodowy miał podobną swobodę zwolnienia wieców celem pouczenia opinii publicznej o zaszłych wypadkach. Z tego powodu musimy trwać przy żądaniu, aby Zgromadzenie Narodowe odbyło się w innym miejscu poza Warszawą, jakie marszałek sejmu uzna za najodpowiedniejsze.

Pochwały wrogów.

Prócz naszych przyjaciół jak Francja i Włochy prawie cała prasa zagraniczna, szczególnie socjalistyczna i żydowska, chwali Piłsudskiego i jego zamach. Pierwszym pytaniem które rzuciła prasa berlińska (przedewszystkiem „Berliner Tageblatt“ i „Vossische Zeitung“), była troska: „Czy też Piłsudski się utrzyma. Na początku buntu Piłsudski dla nich był „bohaterem“ (!) i „bardzo rozsądnym“ (!) (der sehr besonnene Piłsudski). Teraz dopiero „Berliner Tageblatt“ przechodzi do krytyki.

Nazywa Piłsudskiego nierealnym romantyzmem bez politycznego rozumu i który sobie uroi, że zawsze musi być tak, jak on chce. O jego legalności pisze teraz zawsze w cudzysłowach i dziwi się, dokąd on wogóle zmierza. Berlińska prasa a najwięcej wszechżydowski „Berliner Tageblatt“ już od pewnego czasu bardzo dużo pisała o Polsce, co ze strony naszych wypróbowanych przyjaciół i pochlebców Piłsudskiego jest mocno podejrzanym.

Lecz jeszcze dziwniejsza jest świeżo odkryta przyjaźń Moskwy do Piłsudskiego.

Tamtejsza prasa zamieściła szereg artykułów wstępnych, przedstawiających socjalne przyczyny akcji Piłsudskiego. Spodziewają się ze strony nowego rządu dobrych stosunków z Sowietami i Niemcami. Charakterystycznym jest ton przyjazny prasy sowieckiej w stosunku do osoby Piłsudskiego.

Czego teraz Bolszewja się spodziewa po tym przyjacielu Żydów, Niemców i czerwonej międzynarodówki, jest chyba jasne i zawsześmy ostrzegali przed tym momentem, kiedy te wrogie siły popchną swe dowolne narzędzie do jego ostatecznego, zgnębnego dla Polski kroku. A czy nas słuchano?

Z ostatnich chwil w Belwederze i Wilanowie

„Gazeta Warszawska Poranna“ podaje w artykule „Opuszczenie Belwederu“ jedną z najbardziej dramatycznych scen, które się odegrały podczas krwawych walk ze zbuntowanymi oddziałami Piłsudskiego. Są to wspomnienia naocznego świadka, który w otoczeniu Prezydenta Rzeczypospolitej przeżywał podczas walk w Belwederze, razem z nim opuszczał Belweder i wyszedł do Wilanowa:

Prezydent Wojciechowski podczas ostatnich dni spędzonych w Belwederze okazał tyle godności i mocy charakteru, że zasłużył na najwyższe uznanie i szacunek.

W ciągu długich, ponurych godzin, gdy świst salw karabinowych i huk armatnich wystrzałów wstrząsał murami białego pałacu, w którym niby w twierdzy skupili się przedstawiciele praworządnej władzy, — Prezydent zachowywał zimną krew i majestatyczny spokój. Ani chwili nie przestał być strażnikiem honoru Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

A kiedy minister wojny oświadczył, że Belweder najdalej za kwadrans zostanie wzięty, gdyż oczekiwane pułki poznańskie spóźniły się, wskutek zniszczenia torów przez kolejarzy — pułkownikowie Anders i Paszkiewicz zawołali: — Trzeba przedrzeć się do Wilanowa. „Kto się zgadza?“ spytał Prezydent. W grobowym milczeniu podniosły się ręce na znak zgody, a potem zabrzmiała pieśń „Roty“, zaintonowana przez członków rządu.

I rozpoczął się jedyny w dziejach Polski pochód. Najwyższy dostojnik, odchodzący ze sztandarami z pałacu, pod naporem siły nie obcego najeźdźcy, lecz — brata.

Po drodze orszak zatrzymał się u gospodarza wiejskiego, który poznawszy Prezydenta w pas mu się pokłonił i z należytą atencją do stołu zaprosił. A potem znowu droga krzyżowa, aż do Wilanowa. Na królewskim tle pałacu króla Jana III Prezydent, zdawało się nie był już utrudzonym wędrowcem, wygnańcem z własnego domu, ale znowu reprezentantem majestatu Polski i najwyższym jej dostojnikiem.

W Wilanowie przeżyliśmy niezapomnianą chwilę, gdy Prezydent zawzwał wszystkich generałów i dowódców tych pułków, które w parę godzin po zajęciu Belwederu przybyły na odsiecz Warszawy.

— „Wiem co się dzieje w waszych duszach — mówił Prezydent głosem wzruszonym lecz stanowczym — ale pamiętajcie jedno — nie chcę dalszego przelewu krwi bratniej. Rozkazuję wam natychmiast przerwać działania wojenne“.

Chwila skupienia. Na twarzach oficerów maluje się przynębnienie.

Wreszcie słowo: „Rozkaz!“ pada z ust generała Rozwadowskiego; powtarza je generał Haller, pułkownik Paszkiewicz... Minister Malczewski wybucha płaczem, pułkownik Anders milczy...

Prezydent obejmuje go jak syna i całując w czoło mówi: — zrób to dla mnie synku!

Po długim zmaganiu się pułkownik Anders odpowiada szeptem: „Rozkaz!“

Żydzi chcą nas uczyć — moralności.

Wszystkie siły wrogie przeciw Polsce narodowej.

Żargonowy „Naje Folkscajtung“ widzi jeden z powodów przewrotu w tem, że upadek moralności zbyt jawnie się wzebrał w publiczne życie Polski. Prawica i prasa wprost są przeladowane ustępami „o praworządności i moralności“, ale ich żądanie zwolnienia Zgromadzenia Narodowego w Poznaniu świadczy najlepiej o tem, że prawica ani nie myśli o pojednaniu, które propaguje nowy rząd, i że gotuje się do nowej walki. I dlatego jest to koniecznością, aby nastąpiło ściślejsze powiązanie tych wszystkich, którym zależy na porażce reakcji, ponieważ tylko gruntowna porażka reakcji może usunąć „zgniliznę moralną“ i podnieść „moralność“ życia publicznego na wyższy szczebel.

Kruki już odgrywiają.

Jak donosi „Warszawianka“, w sobotę i w niedzielę odbywał się w Berlinie zjazd delegatów Związków Ojczyści G. Śląska (Heimatstreue Verbände). Mimo zapowiedzi, iż zjazd zajmie się tylko sprawami gospodarczymi, jak bezrobocie i brak mieszkań dla uchodźców, obradowano nad sprawami politycznymi w związku z ostatnimi wypadkami w Polsce. Zjazd wystosował do Rady Ligi Narodów następującą rezolucję:

— Zjazd delegatów związków Heimatstreue Górnego Śląska, obradujący w gmachu b. Izby Panów w Berlinie z udziałem przedstawicieli Górnego Śląska i całych Niemiec protestuje ponownie przeciwko rozdarciu G. Śląska przez dyktat Rady Ambasadorów z dn. 26-go października 1921 r. i domaga się zwrotu wschodniego G. Śląska Niemcom. Obecne wypadki w Polsce i upadek ogólnego życia gospodarczego na polskim G. Śląsku dowodzą, że Polska nie potrafi administrować tym niemiec kim obszarem. Żądamy dalej od Ligi Narodów na podstawie zagwarantowanych w konwencji praw o mniejszościach narodowych uwolnienia aresztowanych niewinnie członków niemieckiego Volksbundu.

W zjeździe tym brali udział liczni niemieccy posłowie i wysocy urzędnicy państwowi. W niedzielę wieczorem odbył się w pałacu Kanclerskim bankiet wydany przez Rząd, w którym brali udział zastępca Kanclerza p. Gessler, Minister Spr. Zagr. p. Stresemann, Minister Pracy p. Brams i inni. Wygłoszono szereg przemówień, w których dano wyraz przekonaniu o odzyskaniu polskiego G. Śląska.

Ruch kolejowy.

Ruch na kolejach jest normalny z wyjątkiem linii kaliskiej, na której po ciągi dochodzą tylko do Łodzi.

Dział gospodarczy.

Kto dał pieniądze.

O rokoszku Piłsudskiego rozpisyje się szeroko — choćby już dla sensacji — prasa wiedeńska. „Neues Wiener Journal“ pisze otwarcie, że „zamach stanu Piłsudskiego był finansowany przez Anglię“. A dalej!

W dobrze poinformowanych kołach praskich słychać z całą pewnością, że rokosz Piłsudskiego inscenizowano za pomocą moralną i finansową Anglii. Bezwzględnie antyrosyjskie stanowisko Piłsudskiego jest dobrze znane rządowi angielskiemu i Chamberlainowi przyjemne jako współczynnik jego polityki okrażania.

Z tem zdaniem zgadza się też pewna wskazówka „Berliner Tageblatt“, który przed tygodniem pisał, że angielscy przedstawiciele w Warszawie odwieźdali często Piłsudskiego w Sulejówku ponoć dla — honoru.

— Tabela wygranych loterii państwowej. W pierwszym dniu ciągnięcia 2-jej klasy 13-iej państwowej loterii klasycznej, główniejsze wygrane padły na numery:

35 000 zł na nr. 65 311.
15 000 zł na nr. 29 469.
2000 zł na nr. 38 541.
1000 zł na nr. 23 225.
Po 400 zł na nry: 31 283 56 665.
Po 300 zł na nry: 6568 60 824.
Po 250 zł na nry: 1121 8920 12 246
32 523 46 874 52 990.
Po 200 zł na nry: 10 743 *10 882 16 414
18 701 28 137 29 128 33 153 38 707 39 327
46 457 49 162 49 171 56 661 58 674 59 231
63 547 65 067 65 946.
Po 175 zł na nry: 1434 1460 1694 2652
3525 5153 6410 8574 8929 9020 11 002
11 885 13 301 13 391 14 031 16 108 17 699
18 267 18 880 19 232 20 550 20 752 21 145
21 810 23 421 23 485 23 645 25 140 25 477
25 486 25 828 27 550 28 295 28 681 30 445
30 472 31 153 31 461 31 640 34 097 35 829
38 112 38 259 38 991 41 342 41 594 47 932
48 121 48 464 48 993 49 712 51 830 52 191
52 588 52 626 52 991 53 359 53 779 57 368
58 588 58 688 58 800 59 491 59 492 59 574
59 862 60 627 63 694 63 940.

Gen. St. Haller występuje z armii.

Jak się dowiadujemy, generał Stanisław Haller, b. szef sztabu podał prośbę o zwolnienie go ze służby, motywując prośbę tem, że nie mógłby pełnić służby z oficerami, którzy złamali przysięgę i opuścili Prezydenta Rzplitej.

Także słuszność.

Lekarz: — Jakto? złożyłem panu przeszło 35 wizyt podczas pańskiej choroby, a pan mi dajesz jako wynagrodzenie za moją fatywę tylko 15 złotych?

Pacjent: — Czyż to mało? zastanów się pan tylko, że gdybym nie był chory, toby pan wogóle nie dostał.

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, Sędzicki.
Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek T. A. w Toruniu.

Oszczędzajcie!!!

zużyte ŻYLETKI do aparatów do golenia do ostrze — — — — — nia przyjmuje — —

„HEIMCHEN“ nast. F. HERWICH,
TORUŃ, ul. Łazienna 32. d 5396

Kwit miesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Odpr. i man.	Raz.
Gazeta Narodowa	Toruń	Czerwiec	0,85	0,19	1,04

Gazetę proszę ostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie poczty:
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia _____



ul. Szewska 26. . . . Telefon 242.

Dostawa wagonowo prompt!

Dogodne warunki płat. . . Ceny niskie

Scienny

rozkład jazdy kolejowej

dla Torunia ważny od 15. maja b. r. do nabycia:

w eksp. Słowa Pomorskiego

Otwarcie

sezonu kąpielowego dnia 18. maja.

Kąpiele słoneczne i wodne na Kempie Wiesego (przy Cegielni), czynne od 5-jej rano do 9-jej wiecz. Dla młodzieży

racjonalna nauka pływania.

O łaskawe poparcie prosi d 7118

właśc. L. Klemański.

Używajcie tylko

ANGELUS PASTY DO ZĘBÓW

Wszędzie do nabycia. k 4200

Prima węgiel górnośląski

z kopalni Gieschego (d4396) oraz koks hutniczy po cenach konkurencyjnych (koncernowych)

ofiaruje z terminową dostawą Górnośląskie Towarzystwo Węglowe z o. o. w Katowicach
Filja w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 34, Telefon 660
Biuro sprzedaży węgla koncernu Giesche, Sp. Akc.

Karty do gry

Łapina

poleca w wielkim wyborze



Sklep wyrobów tyton.

Aleks Marasiński

plac św. Katarzyny 1.

Dla odsprzedających

cenę fabryczną. 5515

Pięknie

prędko i tanio, po 30 groszy monogram, także monogramy na palta, gotowe po 4 zł. Potrzebna uczelnia, Toruń, Prosta 2, IV p. Wieczorkowska. g11666

Pięgi plamy,

wyrzuty,

usuwa krem Benegina

znany i wypróbowany

środek do odświeżania

i wydelikacenia cery.

Benegina mydło

prze-

fluszczone, jako

konieczny dodatek

do kremu teje nazwy

usuwa pięgi i plamy

na twarzy i na ciele.

Mag. Jan Stenzel aptekarz

Główny skład i wytw.

apteka Pod Jąbodziem

Grudziądz, Rynek 20.